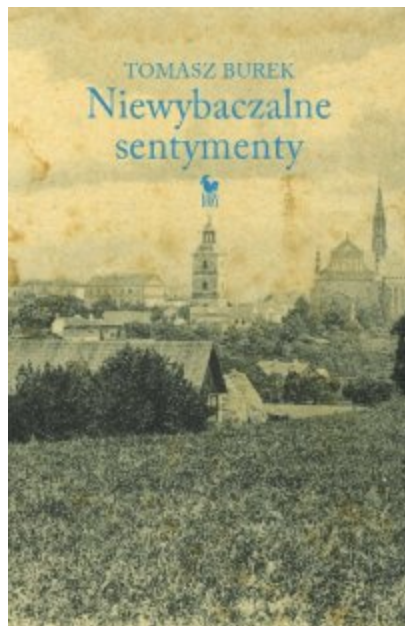


Niewybaczalne sentymenty - Tomasz Burek

Część końcowa wyobraża, w moim przekonaniu, pospolite ruszenie wartości, mobilizację „pamięci ran” i najskromniejszych nawet redut pamięci w bitwie z neonihilizmem jako kulturową modą naszych dni. Modą okropną.



Część końcowa wyobraża, w moim

przekonaniu, pospolite ruszenie wartości, mobilizację „pamięci ran” i najskromniejszych nawet redut pamięci w bitwie z neonihilizmem jako kulturową modą naszych dni. Modą okropną.

Niewybaczalne sentymenty

Tomasz Burek

wydawca: Iskry

ilość stron: 340

Słowo od Autora

*...substancję społeczeństwa politycznego,
o ile jego historia jest czytelna,
stanowi rozwój i upadek porządku duszy.*

Eric Voegelin, Platon

Obawiam się, że ta książka, która dziwi mnie samego, może wzbudzić lekki popłoch u czytelników, jeśli w ogóle po nią sięgną. Czyż jednak mogła być inna? Czyż mogła być inna, skoro – jak spostrzegam po fakcie – sama się ułożyła i siłą własnego ciężenia uformowała, przybierając kształt istnego imbroglio. kształt lub postać będącą przemieszaniem szkiców z różnych epok, z różnych duchowych geografii, z różnych przestrzeni dyskursu pochodzących i złączeniem tematów kilku książek wielokroć przeze mnie rozpoczynanych, lecz nigdy niedoprowadzonych do końca. Te odłożone w czasie i tylko fragmentarycznie urzeczywistniane projekty pozostawiły głęboki ślad w podziale *Niewybaczalnych sentymentów* na kilka części. Chciałem je nawet początkowo nazwać księgami, po namyśle jednak wolę je określać terminem: segmenty. Luźne zestawienie niejednorodnych segmentów stanowi właśnie niezaplanowaną zasadę kompozycyjną mojej książki. Tak ja to widzę – retrospektywnie. Wszakże nie stoją owe segmenty osobno ani nie wpadają na siebie bezładnie. One w sposób celowy, jak mi się wydaje, przenikają się, odsyłają do siebie, dopełniają wzajemnie, jedne w drugich znajdują przedłużenia i echa. Są częściami tej samej – choć na pozór fanaberyjnej, wręcz wariacko skonstruowanej – całości. W każdym razie żywię taką nadzieję.

I tak o strachu, „czwartej potędze rozbiorowej w Polsce”, i jego literackich ekspresjach i próbach likwidacyjnych mówi się zasadniczo w pierwszej części książki, niemniej temat ten powraca w częściach następnych (patrz: szkic o *Wrońcu Dukaja*). Tematem części drugiej

są alternatywy, wobec jakich określał się nowoczesny umysł, krańce, których dotykał, rozdarcia, które nim wstrząsały, dramatyczne napięcia czy to między „otwartością” a „zamykaniem się” na transcendencję – w płaszczyźnie uniwersalnej, czy to między pokusą wielopostaciowej nieważkości bytu a „ciężarem historycznego zagadnienia Polski” – w płaszczyźnie naszego narodowego tu i teraz. Część trzecia zajmuje się położeniem młodości w odczarowanym świecie, ograbieniem jej z sensów i sekretów, wydziedziczeniem, tak jak to wszystko wychwytywały czułe instrumenty artystyczne. Oczywiście jest, że część trzecia styka się z problematyką części drugiej. równocześnie zapowiada segmenty, które będą traktować o kapitulacji kultury ducha przed kiczem popkultury, autorytetów przed idolami, prawdy przed widmami rzeczy prawdziwych. Część końcowa wyobraża, w moim przekonaniu, pospolite ruszenie wartości, mobilizację „pamięci ran” i najskromniejszych nawet reduct pamięci w bitwie z neonihilizmem jako kulturową modą naszych dni. Modą okropną.

przeczytaj fragment książki poświęcony Zbigniewowi Herbertowi

przejrzyj jej spis treści

